

na szczyt

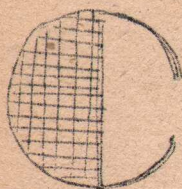


pisano w Łodzi 24 - wrześniowej

Wszystkim Działom i Drużynom, Com
Kuchniom: Ma Stojan - sekretarce
Zygzewia Wesołucha Szwaj - sekretarce

PRZYBRZECZENIE

"Bóg i Ojczyzna to są te dwa pojęcia które całą wspaniałość i piękno dały mowie Skargi, te dwa znamiona, które całą potęgę i zasługę dały czynom naszych przodków - Rycerzy Rzeczypospolitej, te dwa wyrazy które przedziwnym dźwiękiem napełniły struny naszych wieszczów. Bez nich martwa jest dusza Polaka. Poczucie obowiązku wobec Boga i Ojczyzny było dźwiękiem i kompasem dla wszystkich pokoleń i dla wszystkich Polski bohaterów."



Choć dotychczas nosiłeś mundur i czapkę z lilijką, a szary przechodzień ulicy zaliczał na rachunek harcerstwa twoje uczynki których był świadkiem - te złe i te dobre - byłeś jednak dopiero kandydatem na harcerza.

Za chwilę publicznie stwierdzisz przyjęcie harcerskich ideałów za własne i nieodwołalne postanowienie do realizowania ich całym życiem. Zobowiąziesz się do pracy dla powszechnego dobra, do pracy dla drugich.

Ale nim wyciągniesz dłoń ponad sztandar zanim Boga wezwiesz na świadka swojej obietnicy, choćby przez chwilę pomyśl o wielkiej rodzinie polskich harcerek i harcerzy; tych co odeszli już na Wieczną Warte i tych co dziś stoją na straży harcerskiego prawa.

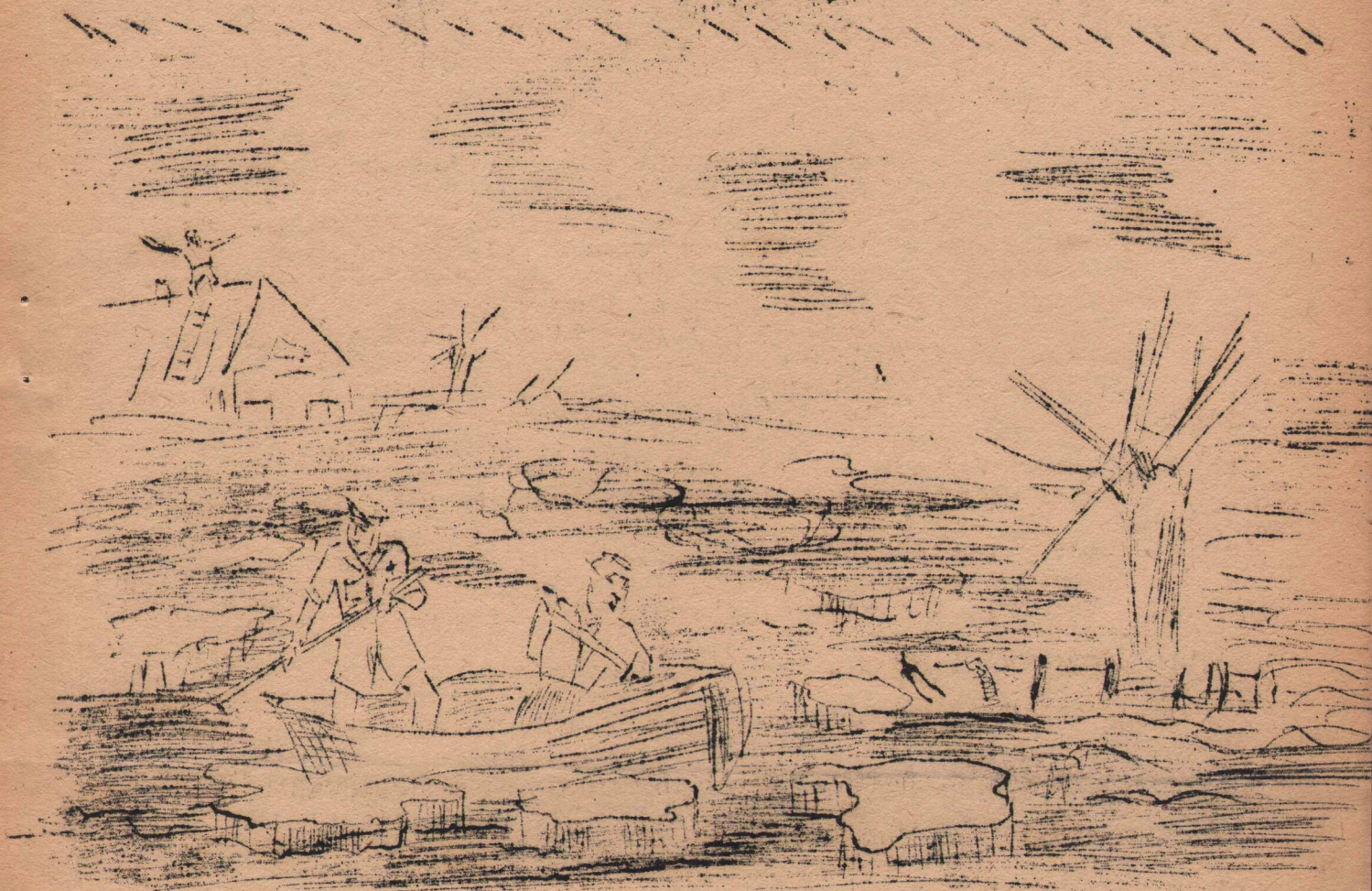
Za chwilę staniesz się jednym z nich - prawdziwym harcerzem - raz, ale na zawsze.

A mowiąc Rotę Przyrzeczenia proś gorąco Boga i Matkę Najświętszą Patronkę polskiej młodzieży by pomogli ci wtrwać na obranej drodze. Jest ona i długa i trudna. Tak - jak trudno jest być rycerzem bez trwogi i zniechęty, o szlachetnym sercu i ciągłej gotowości do służby dla Boga Ojczyzny i bliźnich.-

(m.)

NA STRAZY

NR. 2. 1-4-1947



S.O.S. POWÓDZ !!!

Tysiąca wylała! Opodań Warszawy utworzyło się olbrzymie jezioro o długości 20 kilometrów a szerokości dochodzącej do ośmiu.

Olbrzymie fale, zwały kry i lodu niezwyklej grubości znoszą domy i zabudowania, niosąc z sobą śmierć i zniszczenie. Ludzie chronią się przed rozszalałym żywiołem na strychach, dachach i kominach. Tylko natychmiastowa akcja może ich uratować.

Dnia 23 marca radio wezwało wszystkich sportowców i harcerzy na pomoc.

Jak to zwykle w takich wypadkach bywa stanęliśmy, aby czynem dowieść naszą ciągłą gotowość do służenia bliźnim. Zawczasu przygotowani ruszyliśmy do akcji. Komenda nad pogotowiem drużyn praskich należała do dh. Lewacza. Do bezpośredniej akcji ratunkowej zgłosiło się na ochotnika wielu harcerzy.

Ekipa druhów z Grochowa i Saskiej Kępy obejmowała wszystkich starszych ochotców z 3, 22, 75 WDH oraz 26 PDH. Na czele stanęli dh, dh. Kozaczek i Jarosz. A oto opowiadanie jednego z członków harcerskiej ekipy ratunkowej:

"Zaraz po zameldowaniu przez dh. Kozaczka w Komendzie Chorągwi wyruszyliśmy na ulicę Czerniakowską do punktu zbornego. Tu, bez jakiegokolwiek zwłoki przystąpiliśmy do ładowania pontonów na oczekujące już samochody.

Do każdego z zebranych pontonów przydzielono po sześć ludzi a następnie rozdzielono nas na dwie kolumny z których jedna miała jechać na Sochaczew, druga zaś na Modlin. Mnie przypadał w udziale Sochaczew. Nad całością objął komendę funkcjonariusz ORMO, zaś dowództwo nad samymi harcerzami naszej grupy dh. Kieruzalski.

Po "krótkim" /dwugodzinnym/ oczekiwaniu niewiadomo na co - wyjechaliśmy. Po drodze zbraliśmy kilka przygodnych pasażerów, między innymi dwie dziewczyny, rozmową z którymi skracaliśmy sobie czas pełen niespokojnego oczekiwania.

Późnym wieczorem dotarliśmy do ostatecznego mieszalnego jeszcze punktu, oddalonego o 6 kilometrów od najbliższych zalanych osiedli.

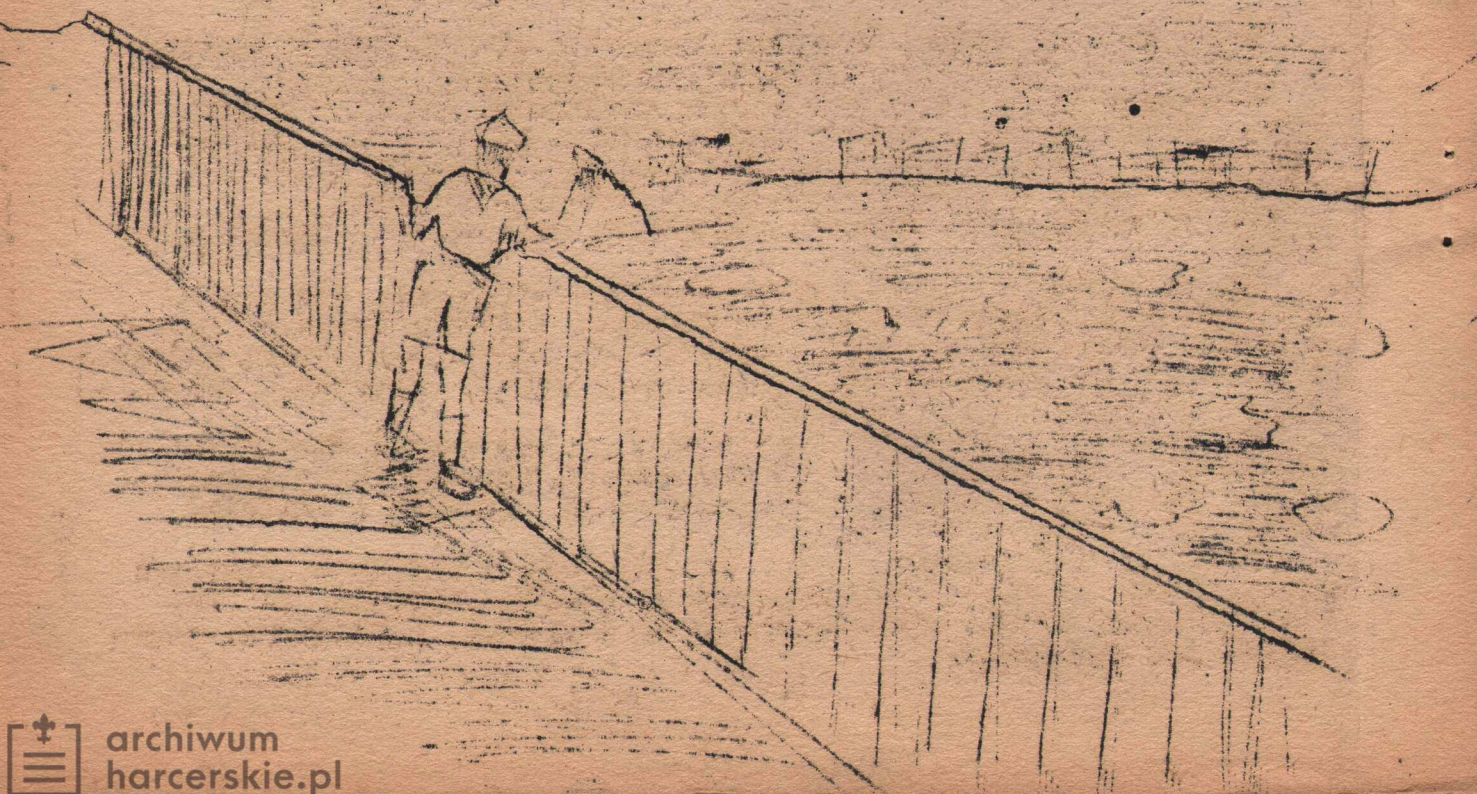
Część harcerzy przystąpiła od razu do akcji, pozostali zaś zakwaterowali się we wsi Kampinos by odpocząć i nazajutrz zastąpić nocną zmianę. Nocleg dostaliśmy w miejscowej komendzie milicji: Rano popłynęliśmy. Wsią wypadową była wieś Górki.

Opatrzni dziesiątkami upomnień i objaśnień wyjchaliśmy gumową łodzią do wsi Budy Dolne skąd mieliśmy przewieźć ludzi i ich dobytek. Po męczącej godzinnej jeździe pod prąd dotarliśmy do wyznaczonej wsi. Ze wszystkich wózków do nas ludzie z prośbą o ratunek. Wieś przedstawiała żałosny obraz zniszczenia. Zerwane uderzeniami kry strzechy, powywracane drzewa i pomniejsze zabudowania, żałosny ryk dobytku.

Nie mogliśmy się długo zastanawiać. Szybko popłynęliśmy do najbliższej chałupy. Ze strychu wyłoniła się kobieta, prawdopodobnie gospodyni; z butelką w rękę i radością w oczach. Jak się okazało w butelce była... wódka. Odmówiliśmy tłumacząc rozgoryczonej odmową wieśniaczce że jesteśmy harcerzami. Szybko zabraliśmy na łódź dzieci a później dobytek. Po wielu męczących kursach naszych i kolegów wszyscy mieszkańcy tej wsi znaleźli się w bezpiecznym miejscu.

Niestety musieliśmy wieczorem szykować się do powrotu, gdyż w szkołach zwolniono nas tylko na dwa dni.

Przed samym odjazdem urządziliśmy jeszcze harcerskie ognisko które miało na celu rozveselenie powodzian. Mieszkańcy zalanych okolic wzięli w nim czynny udział śpiwając przed nami swoje regionalne, ludowe piosenki. Z uczuciem spełnionego obowiązku powitaliśmy wielką "kanadą" do Warszawy.



WASZYM WŁADKIEM

Za lat 20 minie 1000 lat od chwili gdy młode państwo Mieszka I rozpoczęło walkę z germańską nawałą. Nij ta rpeznica pierwszej historycznej daty w dziejach polskich nadeszła, wody Odry ujrzały zakończenie tysiącletniej rozgrywki polsko - niemieckiej o jej dorzecze - zakończenie zwycięskiej Tróciłiśmy nad piastowe nadodrzańskie stancie - na zawszi! Tojna ostatnia wykuła nam granice według słów Hitlera - na tysiąclecie. "Historia jest nauczycielką życia" i my też m żemy śmiało u- czyć się na błędach naszej historii. Należy tedy stwierdzić jasno i otwarcie że przyczyną naszego upadku była błędnie pojęta poli- tyka, polegająca na nadmiernym parciu na wschód, na Kijów, Witebsk czy Odesę. Zaprzrzeni w rozległe tereny wschodnie z pomnieliś- my o kolebce naszej państwowości, oddając bez boju prawie na łup germańskich grabieżców Pomorze, Ziemię Lubuską, Śląsk, Prusy Wschodnie, a Gdańsk w arendę kupców niemieckich. Zostaliśmy zepchnięci na wschód od linii granicznej Mieszków i Bolesławów.

Wyzuci z ojcowizny zachowaliśmy jednak we krwi, na dnie duszy, poczucie dziejowej krzywdy i świadomość prawa własności do utra- conego dziedzictwa oraz marzenie o pow- rocie. Na ziemi te, usiane kurhanami setek plemion słowiańskich, na zie- mie co przez dziesięć wieków "gromadzi- ły prochy" - wróciliśmy!

Wróciliśmy - ale już nie tak daleko jak sięgły dzielne drużyny Bolesła- wa, nie na ziemię gdzie tysiąc lat temu zamieszkiwały dzienne szczepy słowiańskie, sięgając Łaby o miejscami do- cierając do Renu. A świadczą o tym słowiańskie nazwy. Przez długie wieki Hamburg nosił swe pierwotne słowiańskie mi no - Bobibór, Magdeburg - Dewin - gród bogini Diewy, słowiańskiej Afro- dyty/. Berlin to słowiański gród Brani- ber, Leipzig - Lipsk, Eisleben gdzie urodził się Luter to słowiańska Jubie- nica, jezioro Bodeńskie - jezioro Kut- nickie.

Terytorium dzisiejszych Prus i Bran- denburgii jest odwieczną ziemią zachod- niej słowiańszczyzny, odbrona przez niejeżdżące prawym właścicielom ogniom mieczem i zdradą.

A najlepszym dowodem prawdziwości podanej historii jest słowiańskie plamie Łużyczyn, którą jak wyspa ster- czy wśród zachłnnego morza germanów. rzetrwali oni tysiąc lat włączając o ojęzyczny język, nie pozwalając się zgermanizować. Tak więc sprawa przależ- ności ziem tych do Polski nie może podle- gć żadnej dyskusji. Te ziemie były, są i będą nasze. Idziemy znowu starym szlakiem Pi stów. Realizujemy przekazany nam "testament Chrobrnego", jego wskazania i z sady, które dopro dają Naród Polski do wielkości i chwały. My harderczo realizacje "testamentu Chrobrnego" prochom naszych przo- dków poległych za ziemię swych ojców, prochom Śląskich Powstańców i prochom żołnierzy co szli z pod Lenino do Berlina - ślubujemy!

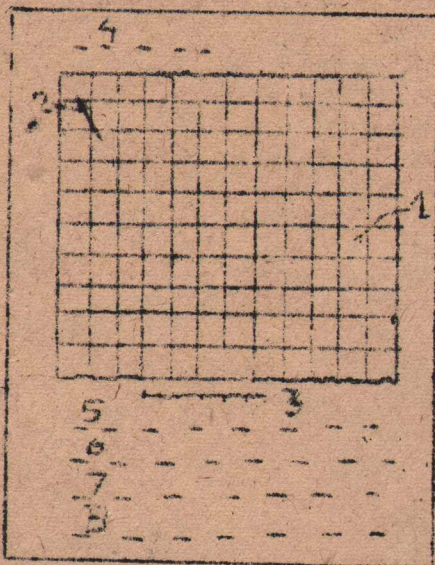


SZKICE TOPOGRAFICZNE

W tym nazywamy rysunkowe przedstawienie nie wielkiego **obszaru** terenu o podzialek bardzo dużej z uwzględnieniem szczególnych cech i warunków.

Do szkicowania używamy **szkicownika**, polowego wzgl. sporządzonej z wczesną sporządzonej z wczesną kartki (jak n. rys.), o twardości 2B lub H ostro zastruganego, linijki z podziałką milimetrową, kompasu lub busoli.

Arkusze z **szkicownika**

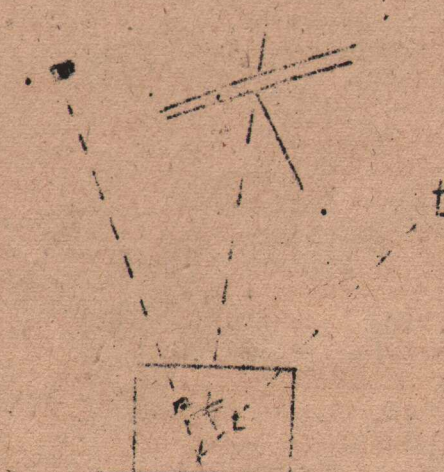


1. siatka centymetrowa
2. zadany kierunek północny
3. podziałka liniowa i ew. liczbowa
4. nazwa arkusza (np. ulic szkic warszawy, drogi, wprężonej i wielkość)
5. nazwisko i imię i stopień oraz funkcja wykonawcy
6. data wykonania szkicu
7. godzina rozpoczęcia
8. godzina skończenia.

Po przeciwnej stronie arkusza znajduje się objaśnienie umieszczonego szkicu. Na objaśnieniu składa się: zaznaczenie kierunków dróg i miejscowości do których one prowadzą, opis własnych znaków, opis ważniejszych przedmiotów terenowych, wysokości i t.p. Wskazane jest też podanie numeru mapy, na której teren jest przedstawiony. Opis należy w dużym stopniu odprzeznać od szkicu.

Szkic metodą promieniowania

Obieramy stanowisko własne. Przyjmujemy podziałkę. Orientujemy arkusz względnie **obraznego** kierunku N. Celujemy na wszystkie wydane przedmioty terenowe, zaznaczając ich kierunek (promienie). Odcinamy odległość od szukanych punktów i po przeniesieniu na podziałkę liniowej odcinamy na promieniach. Otrzymane punkty oznaczamy odpowiednimi znakami topograficznymi. Pozostają sytuacja, nanosimy na ośce nawiązując do znalezionych przedmiotów i kierunków. Zaletą szkicu jest szybkość i łatwość wykonania, wady, mała dokładność. Błędy najczęściej tu spotykane to niedokładność celowania oraz błędna ocena odległości. Stosowany tam, gdzie chodzi o szybkie topograficzne zdjęcie terenu bez zmiany stanowiska (ważne) **U.P.C.Z.** punktu obserwowanego.



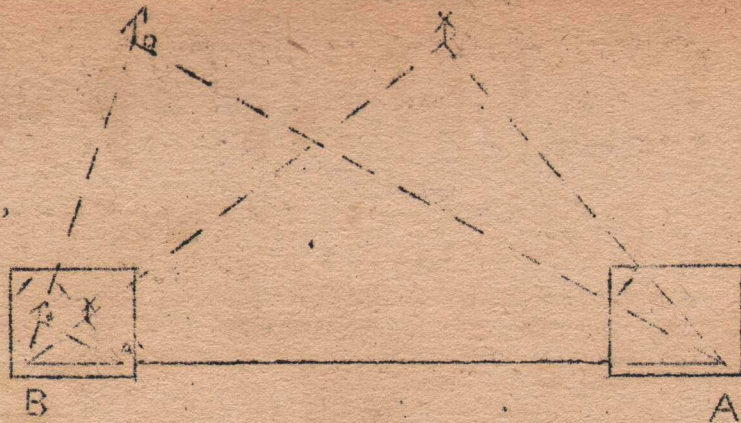
Szkic metodą wcięć

Po przygotowaniu arkusza obieramy podstawę szkicu A (wzdłuż odcinka prostej) i zaznaczamy na arkuszu.

Z punktu A celujemy na wszystkie wydane przedmioty terenowe, (przy kierunkach ruszamy z znacznym do siebie przedmiotów terenowych się odnosi. Następnie kroczymy z punktu A wzdłuż otrzymanej podstawy do B.

Po zorientowaniu szkicu powtarzamy czynność celowania.

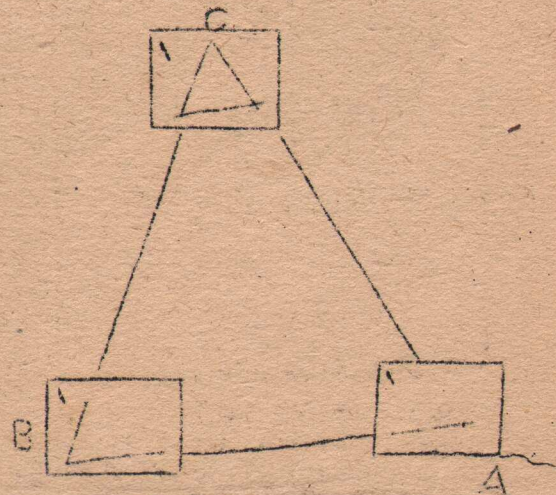
Przejdźcie się kierunków punktu X z A i B da jego położenie. Pozostała sytuację nanosimy jak na szkicu poprzednim. Zaletą szkicu jest jego dokładność. Stosowany tam, gdzie trzeba przedstawić teren niedostępny, np. drugi brzeg rzeki, przedpole.



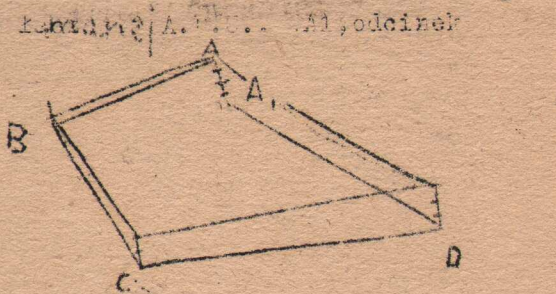
Szkic met. zamkniętego wieloboku

Polega na obejściu szkicowanego terenu wzdłuż odcinków prostej (np. drog, kolei). Z punktu wyjściowego A po zorientowaniu celujemy i kroślimy kierunek na B.

Po przejściu odmierzając w skali zmierzona odległość otrzymamy punkt B. Z punktu B i następnym powtarzamy tę czynność, aż znajdziemy się powtórnie w punkcie A. Wielobok jest szkieletem terenu, pozostałe pokrycie nanosimy dając promieniującą bądź wcinając. Zaletą tego szkicu jest jego duża dokładność (zaletą w połączeniu z metodą wcięć) wada - potrzeba obejścia terenu. Stosujemy go w terenie dostępnym rozporządzając dużą ilością czasu.



Błąd najczęściej spotykany polega na niedokładności wieloboku, który obeszliśmy w terenie. Spowodowany jest niedokładnością celowania. Błąd poprawiamy w sposób następujący: łączymy A z A końce odcinka A1 dzielimy na 4 części równo ilości boków. Na nieidealnych kątach wystawiamy promienniki do A1. Na nieoległej z B odcinamy 1/4 AA1 i na C 1/4 i na D 1/4. ... na A1 H/4 (czyli AA1). łącząc znalezione punkty otrzymamy wielobok.



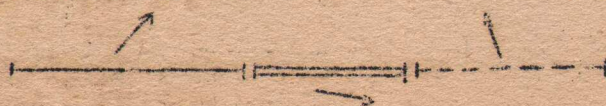
Szkic marszowy zwykły

W początkowym wykonaniu powyższy szkicu, podobny jest do szkicu poprzedniego, z punktu wyjściowego A, celując i krośnięc otrzymamy B i z B, i następnym powtarzamy tę czynność, aż znajdziemy się w punkcie końcowym Z. Celem szkiców marszowych jest zasadniczo przedstawienie przebytej drogi, przeto nanosimy na oko jedynie sytuację sąsiadującą trasie



Szkic marszowy po prostej

Szkicowanie polega na rysowaniu wszystkich odcinków drogi wzdłuż prostej, zaznaczając jedynie przy każdym z rich strzałką kierunek N względnie pisząc ich asymuty. Zaletą jest łatwość i dokładność wykonania (s. waga przy użyciu busoli) oraz absolutny brak



ciągłej potrzeby orientowania arkusza. Dla lepszego uaryskowania kształtu drogi szkic sprostowany tniemy na odcinki i składamy równolegle

SKUTKI MUZYKI NA PROGU ZIEŁONEGO KARNAWAŁU

Jedna z drużyn żeńskich /nazwę drużyny wspomniałomyślnie pomi-
jam/ na terenie Bragi urządziła jak to w okresie karnawału we zwy-
czaju bywa, harcerską zabawę taneczną.

Bardzo to pięknie gdyby nie p wno "ale"... I co gorsze tych
ale była znacząca wiąsłość. Nie chcąc jednak mówić ogólnikami przy-
toczę kilka faktów: Zaproszenie na zabawę głosiło wiele pięknych
i kuszących rzeczy, a więc przybywających gości skieruje spec-
jalnie do tego celu "wskazidroga", przygrawać będzie orkiestra
/dwie harmonie/, bufet obficie zaopatrzony, strój harcerski mi-
le widziany i tp itp. Sądzić było można że rzeczywiście coś
wspaniałego i niepójśś to grzech.

Oczywiście /było to do przewidzenia/wskazidrózki przepisowo
nie było. Ha, trudno pocieszymy się, topiąc się do pas w zaspach
szukając numeru domu - widocznie biedactwo zmarzło i poszło się
rozgrzać. Wreszcie dotarliśmy. Orkiestra niestety zawiodła,
były co prawda dwie harmonie /tego zarzucić nie można/, ale tyl-
ko jeden muzykant od którego nie można było wymagać by grał na
dwóch naraz. Dobrze się jednak stało że nie mógł tego zrobić
bo i ta jedna w zupełności wystarczała by doprowadzić do szaku
każdego psychicznie zdrowego osobnika swoimi jęklivymi dźwię-
kami. Nie więc dziwne że pary różnego autoramentu podrygi -
wyły rozpaczliwie usiłując choć przez moment zatęczyć.

Reszta obiecywanych wspaniałości była mniej więcej taka sama
tak że opisywać ich nie potrzebuję.

A jaki stąd wniosek? Całkiem smutny - drużyny nie potrafią
nawet zorganizować zwykłej zabawy, a tego właśnie należałoby kse
po nich spodziewać.

Jak to co za "nawet" - słyszę już głosy pięknych Bruhem.
No tak, rozumiem Was, chcecie powiedzieć że tym jednym fakcie
nie można zaraz sądzić o organizacji drużyny - o wyrobieniu har-
cerskim itd, że zabawa właściwie nie wspólnego niema z pracą
drużyny. No tak zgoda. Muszę się bronić więc przytoczę jeden
jeszcze drobny epizodzik. Same mnie do tego prowokujecie.

Kilkakrotnie już zwracano się do żeńskiego rodzaju funkcyjnych
z prośbą o artykułik czy notatkę do takiego czy innego pisenka
redagowanego przez harcerzy - ale nadaremnie. Czyżby Druhny nie
miały ciekawych wspomnień, przeżyć, nie znały ciekawych tematów
Odpowiedź może być różnana to pytanie: albo Druhny nie chcą tak-
kowych podać do publicznej wiadomości, albo nie umieją ortogra-
ficznie pisać /Nie obraź się piękna Druhno że tak o Was brzydko
piszę./ A może to tylko nieśmiałość?

Tobes takiego stanu rzeczy musiałem się uciec do podstępu by
wydobyć od pewnej drużyny /tej samej balowej drużyny/ informacje
jak wygląda zbiórka harcerzek.

Zostałem poprostu zarzucony z miejscą druzgoczącą ilością
"fachowych" harcerskich terminów.

O! - odrzekła - co robimy? - wszystko! Technika, sygnalizacja,
pionierka, węzły, Budowa mostów, liczenie, azymuty, cięcia ter-
renu.- Słuchałem. A który to z kolei stopień wędrowniczki zapytałem
o trze nieśmiało.

Wędrowniczki? A wędrowniczki! - wie druh że w. zapomniałam,
odrzekła pokręcając czerowym uśmiechem to drobne "zapomnienie"
/A drużyna zastępowca pistowała swą piękną funkcję już 1/2 roku/

Kończę już bijąc się ze skruchą w piersi. Napisanie tego nik-
czemnego antykiżu ma tylko jedno usprawiedliwienie. Mianowicie
pisałem go na sali balowej przy owej harmónii.-

PRAGA PRACUJE

W niedzielę 16.II. 78. drużyna pkm Solińskiego obchodziła swoje uroczyste święto. Na program złożyło się: Msza Sw. o godz. 9, a następnie w wieknie przywołanej sali o godz. 4 w obecności rodziców i delegacji z całego hufca nastąpił apel poległych, przyczynie harcerzy oraz część artystyczna. Całość wypadła dobrze dając dowód wysokiej klasy drużyny. Rodziców najbardziej zainteresował sam moment przyrzeczenia oraz wspaniałe przedstawiony harcerski dzień obozowy. Całość uciepiała wskutek przeładowania przemówieniami.

Hufiec w akcji przeciwpowodziowej. Prawie dwa tygodnie trwało ostre pogotowie drużyn. Łącznicy codziennie meldowali się w komendzie urzędującej przez cały czas. Większość drużyn pełniła służbę na wyznaczonych punktach tak w dzień jak i w nocy. Można śmiało powiedzieć że egzamin ze służby wypadł na pięć.

Tydzień braterstwa młodzieży. Z inicjatywy Komend Hufców Harcerek i Harcerzy odbył się dnia 28.III. kominek harcerski na który przybyły delegacja z OM TURu Wici, ZWM i ZMD. Kominek miał na celu nawiązanie współpracy międzyorganizacyjnej. Z części artystycznej należy podkreślić pięknie wykonane inscenizacje "Wici" oraz tańce harcerek z "Kuźni". Zebrana młodzież żywo manifestowała swą rolę współpracy z bratnimi organizacjami, a jasne jej stwierdzenie przez przedstawiciela OM TUR spotkało się z entuzjastyczną owacją. Jako przedstawiciel harcerstwa z Pragi zabrał głos nasz "Dziadek" wniesiony na salę przez harcerzy, który młodzieńczo zapal ubrak w słowa konkretnej rozważi ukazując drogi jakimi ta współpraca powinna zmierzać, by nie ograniczyła się do szumnie wypowiedzianych oracji i melonowiących deklaracji.

Wychowanie sportowe w harcerstwie zaczyna przybierać konkretne formy. Został utworzony HKS przy Komendzie Chęrowski z dh pkm Grzybowski na czele. Hufce tworzyć będą oddziały. O ile nam wiadomo, współpraca z HKS przy K.Ch. zadeklarow ko niewiele hufców. Nasz przedstawiciel z Pragi pkm Zakowski wszedł w skład zarządu. Zastęp Sportowy wyłonił już zarząd HKS oddział Praga, który czeka tylko na zatwierdzenie rozkazem hufca aby natychmiast przystąpić do pracy. Należy się liczyć że niedługo już po Świętach przystąpi się do rozgrywek eliminacyjnych. Nawet pogoda nam sprzyja.

Uwagi referat. Niedawno w naszym Hufcu utworzony został nowy referat kulturalno-artystyczny. Trudno powiedzieć w tej chwili jak będzie wyglądała jego praca. Trudności zewnętrzne i wewnętrzne są znaczne. I trzeba się będzie zdobyć na duży wysiłek aby je pokonać. Do trudności wewnętrznych zaliczyć należy brak zainteresowania pracą kulturalno-artystyczną tak ze strony drużynowych jak i choćby tużżiś brak w drużynach prodowników artystycznych którzy prowadzili by pracę na tym właśnie polu. Szczególnym ciężkim zadaniem referatu jest wzbudzenie zainteresowania dla spraw artystycznych i co za tym idzie szkolenie odpowiednich prodowników w drużynach. Trudności zewnętrzne są innego rodzaju. Najważniejszy z nich to brak odpowiednich izb do ćwiczeń oraz funduszy na zakup potrzebnego sprzętu i materiału. Przeszkody te podjął się pokonać zastęp artystyczny drużyny funkcyjnych. W związku z tym należy oczekiwać w najbliższym czasie szeregu przedstawieli urządzonych przez ww jednostkę

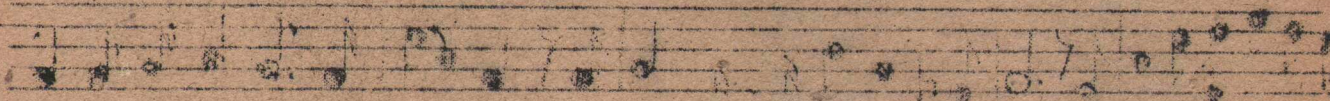
archiwum
harcerskie.pl

MARSE PIONIERÓW

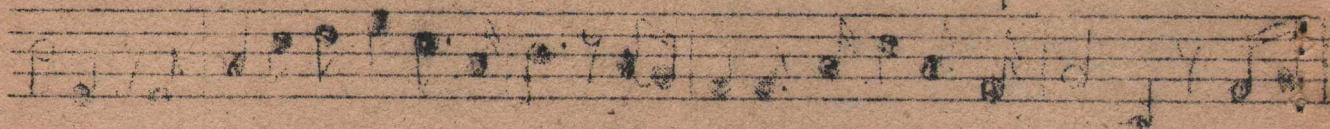
mel. i słowa H. i J. Braun



Hej naprzód do pio- nie-rzy, kopatę i młot!
pracy chwytajcie



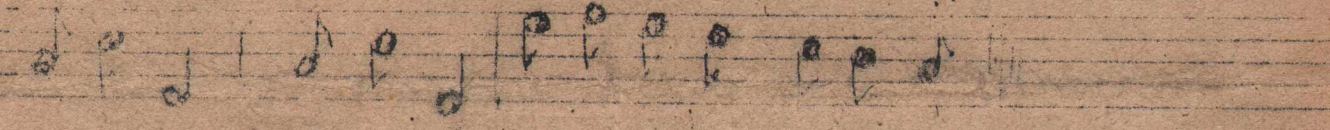
na szalce żół-nierzy i or-ków po-trze-ba na lot! Więcej sie bez
trudzić musin.



bu-do-wać dom, wi sztan-da-ry na
miary, O - geomny trza szumiące roz nąć



wichry, na bu-rze, na grom! Czap-ki w w'garści serca w ducha szak
łoz, młot górę



harcercz brat świat wstawaj, dłu-goś spał!

2Właśnie kują żelazo gorące Kto Polak, ten pójdzie za nami
wplecący brud wszelki i chwast niewiary nie strwoży go zmryt
za nami się ruszą tysiące sztagardu odstępstwem nie splami -
od fabryk, od wiosek, od miast. i dojdzie do słońca na szczyt
Czapki w lat i t.d.

PODZIĘKOWANIE

Redakcja "Na Straży" składa serdeczne podziękowanie 106 WDH oraz
b. Redakcji "Czuwaj" za pomoc materialną w postaci papieru.

OGŁOSZENIE

Zastęp "Byków" składa serdeczne życzenia świąteczne wszystkim
"wroćkom" i "wrogom" jako też przyjaciółom oraz dziękuje za
nadesłane liczne choć niekiedy anonimowe życzenia.

SPROSTOWANIE

W odpowiedzi na liczne zapytania autor artykułu p.n. "Harcerki chcą być
być modne wyjaśnia, że miał na myśli tylko poszczególne jednostki
a niady szeroki ogół Druhen.

Redaguje zespół. Wyd. ie. DF "Strzeżenie"
adres redakcji ul. Mickiewicza 3. Rekwizytów nie zwrotamy.